Rok I. Nowy Sącz, dnia 15. maja 1894. Nr. 6.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz 2 złr. 50 ct.
Pojedyńczy Numer 10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Kilka uwag o programie stronnictwa chłopskiego.

W poprzednim Nr. 5. naszego pisma podaliśmy ponownie ogólny program stronnictwa chłopskiego, aby pilnie się weń wczytując i rozmyślając dokładnie mógł sobie go każdy przyswoić, albowiem to jest nasz sztandar i znak, po którym się wzajemnie rozpoznajemy.

Parę uwag o tej rzeczy podajemy, jako dalszą pobudkę do rozmyślania, albowiem to jest pewne, że nie przez zabawki i plotki w piśmie, ani przez złość coś zrobimy i podniesiemy się, ale przez prawdziwą oświatę, tj. przez rozmyślanie nad istotą rzeczy.

Sześć jest punktów w programie, a każdy ma swoje znaczenie, i jak się w całości rozpatrzysz, rozpoznasz siebie samego, to jest obraz obywatela w życiu, jakie ono ma być.

Jak się dobrze wpatrzysz to i to rozpoznasz, że ten program składa się właściwie *z trzech głównych części*, tak samo jak człowiek ma trzy władze duszy: sumienie, rozum i wolną wolę; tak program dzieli się na trzy części:

A) punkt 1. i 2. tyczy się sumienia,
B) punkt 3. i 4. tyczy się rozumu,
C) punkt 5. i 6. tyczy się wolnej woli.

Wszystko polega na *sumieniu* i na zakonie miłości. „Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego“ — uczciwość, cnota, spokój duszy i szczęście doczesne i wieczne. Tylko te społeczności mogą być zgodne w sobie, w których szczera sumienność panuje, na wskroś wszystkich warstw, czy stanów, gdzie się każdy poczuwa *do obowiązków*. O tych obowiązkach mówi punkt 1. i 2.

Prócz obowiązków mamy atoli *i prawa*, to znaczy każdy ma prawo powiedzieć: „to jest moje, to mi się należy, mam ja obowiązki i ciężary, ale masz je i ty tak samo“, albowiem niepoddanym dla drugich stworzył Pan Bóg człowieka, ale równym innym ludziom i dał mu *rozum* do wymiaru tych praw a oraz i miarę tych praw w słowach: Kochaj bliźniego, *jak siebie samego*. A więc nie mamy obowiązku dawać komu lepsze prawo jak sami mamy, ani nikt nie ma prawa żądać tego na swoją korzyść.

Jedyną tedy słuszną miarą jest *„równa miarka“* i tego właśnie domagamy się w punkcie 3. i 4. t. j. równej miarki w ustawach i wykonaniu ustaw, na czem właśnie polega *sprawiedliwość*.

Jeżeli ustawy nie podług tego są urobione, wtedy spadają na jednych *ciężary niesłuszne*, a drudzy mają zyski i ulgi niesprawiedliwe. Jeżeli zaś ustawy i rządzenia są takie, że przebieglejszym i silniejszym dają sposobność wyzysku, albo im niedostatecznie zapobiegają, to z tego powstaje *ucisk! Obowiązki i prawa* to są dwie szale jednej wagi, jeśli są w równowadze, wtedy jest sprawiedliwość.

Wreszcie trzecia władza duszy: *wolna wola* daje obywatelowi *wolność*, a wolność nie jest nic innego, jeno władza obywatelska (patrz Nr. 3. „*Związku*“ str. 21.) Konstytucya austryacka daje nam władzę wpływania na ustawy przez wybory, władzę naradzania się wspólnie, władzę łączenia się w związki ku wspólnemu dobru i to się nazywa *samopomoc* albo *samorząd*, czyli prawdziwa autonomia (czytaj o tem

mowę Potoczka w 1. Nr. „*Związku*“. Tych rzeczy tyczy się punkt 5. i 6. programu. Tak tedy program stronnictwa chłopskiego trzy rzeczy mieści w sobie: Obowiązki, prawa i władzę obywatelską.

W tych punktach różnią się stronnictwa, o czem kiedy indziej.

W sprawie święcenia niedzieli.

W stolicy kraju naszego odbyło się zeszłego miesiąca liczne zgromadzenie ze wszystkich warstw społeczeństwa, które uchwaliło przesłać do Rady państwa petycyę o zmianę ustawy, *co do święcenia niedzieli.*

Główny rzecznik tej sprawy prof. Balasits powiedział między innemi następnie: U nas ustawa o święceniu niedzieli na takie zeszła rozdroże, iż prawie nigdy nie bywa przestrzeganą. Rząd powinien pod tym względem przodować, powinien nie pozwalać na zniewagę dnia świątecznego, która obraża uczucia religijne ogromnej większości obywateli i domagając się dla cesarza, co jest cesarskiego, *powinien także oddać Bogu, co jest boskiego.*

Zgromadzenie wspomnione uchwaliło jednomyślnie następujące rezolucye, które podajemy w streszczeniu:

Nie wolno otwierać sklepów i innych miejsc sprzedaży w niedziele i najgłówniejsze święta chrześciańskie.

Wyjątkowo może być dla pewnych gałęzi handlu dozwolona sprzedaż w one dni *na czas najwyżej czterogodzinny*, z wykluczeniem godzin, w których się odbywa nabożeństwo przedpołudniowe.

Zgromadzenie oświadcza się za ograniczeniem jak najdalej idącem pracy niedzielnej i świątecznej w urzędach i biurach.

Społeczeństwo samo powinno dążyć do tego, aby ustały zakupna w dni świąteczne.

Pracodawcy i przełożeni powinni ułatwiać podwładnym dopełnienie obowiązków religijnych.

Wiadomo powszechnie, że ustawa teraźniejsza o odpoczynku niedzielnym nikogo nie zadowala. Nie mają właściwie odpoczynku kupcy, bo sprzedają przez połowę dni świątecznych, nie mają odpoczynku urzędnicy, bo w największe uroczystości do pracy mogą być zniewoleni; a co jest rzeczą najważniejszą, mianowicie, że ustawa podkopuje to, czego się domagają przekonania religijne.

Najwięcej zniewagi doznaje dzień świąteczny, od sług będących w obowiązku u żydów. Przypatrzmy się jeno, co się dzieje po dworach, zajmowanych przez owych „czarnych panów“. Tam począwszy od pasterza aż do karbowego, żaden nie wie o istnieniu niedzieli i świąt uroczystych. Żyd obchodząc swój „szabat“ nawet nie patrzy na robotę w owym dniu, w niedzielę zaś i święta, chlebodawca ten jako innowierca pędzi swą czeladź wprawdzie nie do pola, ale do innych zajęć, niewykonywanych w gospodarstwie katolickiem.

Kto zna bliżej stosunki służbowe naszej czeladzi u takich chlebodawców, ten wie, że największa część owych sług nietylko, że zapomina o istnieniu niedzieli i świąt, ale co smutniejsze, iż wystąpiwszy z obowiązku od żydów, nawet u chrześcian okazuje pewien rodzaj lekceważenia w spełnianiu przepisów religijnych.

Dlatego nadszedł czas, w którym Urzęda gminne *w pierwszym rzędzie* dopilnować mają, aby czeladź nie tylko w służbie u żydów ale i u chrześcian pozostająca, do kościoła uczęszczała w niedzielę i święta uroczyste, aby szynki w dnie takie były od rana do wieczora zamknięte, aby w karczmach nie urządzano przez całe dnie muzyk i gorszących zbiegowisk, aby nie dozwalały i karały gospodarzy, którzy w niedzielę i święta trudnią się furmankami z innowiercami.

Bo chociażby ustawy o święceniu niedziel i świąt uroczystych były najlepsze, to przecież one nie będą mieć żadnej wartości, gdy Urzęda gminnne pozostaną nadal jak dotąd dla wszystkiego obojętne.

Ponieważ konsystorze biskupie rozesłały w tym miesiącu do Urzędów parafialnych petycyę w sprawie święcenia niedzieli i świąt uroczystych, która przedłożoną zostanie Radzie państwa, dlatego będzie obowiązkiem każdego dobrego katolika, podpisać ową petycyę.

Wprawdzie wrogowie tej ustawy będą rozszerzać najdziwaczniejsze rzeczy i straszyć nieświadomych, lecz kto wie, iż żaden duszpasterz nie działa na szkodę swej parafii, ten z pewnością nietylko sam podpis swój umieści, ale i innych nakłoni do podpisania tak ważnej petycyi.

Zasiłki i pożyczki dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Na ostatniej sesyi wyznaczył Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 100.000 złr. z zastrzeżeniem, że z niej ma być przedewszystkiem pokryty wydatek 30.050 złr., poniesiony przed uchwałą sejmową przez Wydział krajowy. Suma ta wyznaczoną została na zasiłki dla gospodarzy rolnych, zniszczonych przez klęski elementarne w r. 1893.

Następnie polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby z funduszów krajowych użył w miarę potrzeby 300.000 złr. wyłącznie na pożyczki bezprocentowe, udzielone radom powiatowym, celem dalszego rozdziału między gospodarzy-rolników na zakupno paszy dla inwentarza i na inne potrzeby gospodarcze.

Wydział krajowy wykonując powyższą uchwałę, przystąpił do rozdziału zasiłków i pożyczek.

Bezwrotne zasiłki asygnowano do dyspozycyi wydziałów powiatowych, a otrzymały: Po 2.000 złr. Bohorodczany, Gorlice, Grybów, Śniatyn, Chrzanów, Przemyślany, Stare Miasto, Mościska; po 1500 złr. Nowy Targ, Pilzno, Żółkiew, Brzozów, Drohobycz, Turka; po 1000 złr. Jaworów, Dobromil, Dolina, Jasło, Krosno, Lisko, Nadwórna, Rudki, Sanok, Tłumacz i Żydaczów, Lubiecko i Janowice w pow. Tarnowskim razem 300 złr. Halicz 500 złr. Zabierzów w pow. Bocheńskim 200 złr. Dobrzanowice i Sułów w pow. Wielickim razem 300 złr. Zakomary w pow. Złoczowskim 200 złr. Rohatyn 500 złr. Gdów w pow. Tarnowskim 200 złr.

Następnie przeznaczył Wydział krajowy ***na nagłe roboty ochronne przy regulacyach rzek:*** Łęgu w powiecie Kolbuszowskim, Bystrzycy w pow. Bohorodczańskim, Dunajca w pow. Nowosądeckim, Sanu w pięciu gminach pow. Przemyskiego, Raby w gmin. Mikluszowicach pow. Bocheńskiego, Tyśmienicy w pow. Drohobyckim, Nowego Brnia w gmin. Radwan pow. Dąbrowskiego, Bugu w pow. Kamioneckim, Worowy w pow. Tłumackim i Świcy w pow. Kałuskim, razem sumę 30.000 złr.

Tytułem bezprocentowych pożyczek za gwarancyą powiatów i w celu dalszego rozdziału pożyczek między gospodarzy — rolników — otrzymały wydziały powiatowe:

Bóbrka 8.000 złr., Brzozów 15.000 złr., Chrzanów, Dąbrowa i Jaworów po 4.000 złr. Grybów i Kolbuszowa po 5.000 złr., Krosno 15.000 złr., Lisko 10.000 złr., Nisko 5.000 złr., Przemyśl 15.000 złr., Rohatyn 8.000 złr., Rudki 7.000 złr., Rzeszów 1.000 złr., Sambor 6.000 złr., Sanok 15.000 złr., Stanisławów 10.000 złr., Staremiasto, Stryj i Tarnów po 8.000 złr. Tłumacz 10.000 złr., Turka 15 000 złr., Żydaczów 8.000 złr., Brzesko 5.000 zł. Razem wyasygnowano tedy 199.000 złr.

Zarezerwował Wydział krajowy pożyczki powiatom, które się o to zgłosiły, a niedopełniły dotąd wymaganych formalności: Dobromil 10.000 złr., Drohobycz i Gorlice po 5.000 złr., Jarosław 10.000 złr., Łańcut 3.000 złr., Myślenice, Nadwórna i Nowy Targ po 5.000 złr., Tarnobrzeg i Żółkiew po 1.000 złr.

Z powiatów dotkniętych nie zgłosiły się dotąd na wezwanie Wydziału kraj.: Bochnia, Dolina, Kałusz, Kamionka, Kołomya, Nowy Sącz, Pilzno, Przemyślany, Rawa, Ropczyce, Śniatyn, Wieliczka i Złoczów.

W końcu zrzekły się pożyczek powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Jasło, Kossów, Limanowa i Sokal.

Z funduszu pożyczkowego pozostała jeszcze do dyspozycyi suma 51.000 złr., która zarezerwowaną została ewentualnie dla powiatów, które dotąd się nie zgłosiły. Jeżeliby jednakowoż do 15 bm. powiaty wyżej wymienione się nie zgłosiły, Wydział kraj. rozdzieli dodatkowo między te powiaty, których żądania pierwotne musiały być zredukowane.

Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm wezwanie do rządu, ażeby w drodze konstytucyjnej wyjednał uwolnienie od stempli, opłat i należytości skarbowych dla zapisów dłużnych i wszelkich dokumentów prawnych, zdziałanych z powodu zaciągnięcia pożyczek z funduszu krajowego przez rady powiatowe, a od tychże rad przez poszkodowanych klęskami elementarnemi. Otóż na mocy najwyższego postanowienia z dnia 13. marca br. ministerstwo skarbu rozp. z dnia 20. marca br. udzieliło żądanego przez Sejm uwolnienia od stempli i należytości.

Prezydyum namiestnictwa rozdzieliło również ***zasiłki bezzwrotne z funduszów państwowych***, a mianowicie resztę, pozostałą z sumy 150.000 złr., przyzwolonej w mocy najwyższego rozporządzenia z d 23. sierpnia 1893 i z sumy 200.000 złr., przyznanej dla naszego kraju z dotacyi, wyznaczonej na mocy ustawy państwowej z d. 27. grudnia 1893. Zasiłki udzielone zostały starostwom do dyspozycyi w porozumieniu z wydziałami powiatowymi, a użyte być mają przedewszystkiem na zakupno nasienia na zasiewy: Zasiłki otrzymały:

Bóbrka 3000, Brzesko 4000, Brzozów i Dobromil po 8000, Dolina, Dąbrowa i Drohobycz po 5000 złr., Grybów 3000, Jarosław 5000, Jasło 4000, Kałusz 3000, Krosno 5000, Lisko 8000, Myślenice i Nadwórna po 5000, Nisko 4000, Przemyśl 8000, Rohatyn 4000, Rudki 5000, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tłumacz, Turka i Żydaczów po 8000, Kolbuszowa i Rawa po 5000, Kamionka Strumiłowa i Sambor po 4000, Sokal 3000, Mościska i Żółkiew po 3000, Jaworów 2000, Husiatyn dla pogorzelców 25.000 złr.; gminom: Rudka, Ilkowice, Witkowice, Ostrów szlachecki po 500 złr.

Ogółem rozdało prezydyum namiestnictwa na ten cel sumę 208.000 złr.

Wniosek o zmianę dotychczasowej praktyki przy zakupnie koni dla c. i k. armii.

Zważywszy, że komisye asenterunkowe, zakupujące konie dla c. k. Armii, nie zakupują takowych wprost od hodowców, lecz od tak zwanych liwerantów wojskowych;

zważywszy, że i zakupno źrebców do hodowli, a następnie do użytku w armii przeznaczonych, odbywa się nie w pewnych terminach — lecz dowolnie, tak że hodowcy o zakupnie tem wcale żadnej nie mają wiadomości;

zważywszy, że takie sposoby zakupna żadnej zgoła c. k. Skarbowi nie przynosząc korzyści, wyrządzają wielką krzywdę hodowcom, zniechęcają takowych, a tem samem szkodliwie oddziaływują na chów koni w kraju naszym, — wnoszę:

Wysoki Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, iżby stanowczo zaniechano praktykowany obecnie system zakupywania koni dla c. k. armii od *stałych liwerantów* i aby na przyszłość komisye asenterunkowe dla zakupna koni, tudzież dla zakupna źrebców do hodowli — funkcyonowały w pewnych z góry oznaczonych miejscowościach i w należycie ogłoszonych terminach, tak, iżby hodowcy konie swoje komisyi przedstawiać i takowej wprost *po cenach ustanowionych sprzedawać mogli,* — wreszcie aby przy komisyach tych zasiadali także cywilni znawcy koni z głosem doradczym.

Lwów dnia 17. stycznia 1894.

E. Klemensiewicz w. r.
wnioskodawca.

Potoczek, Żardecki, Stręk, Dworski, Dr. Weigel, Dr. Midowicz, Kułaczkowski, Barański, G. Romer, Zbyszewski, Rayski, Tyczkowski, Lenartowicz, T. Merunowicz, Rutowski, St. Larysz, Niedzielski, Dr. Olpiński, Palch, Antoniewicz, Fruchtman, Romanowicz, Michalski, Rogoyski, Dr. Sawczak, Goldman.

Dla uzasadnienia swego wniosku przemówił poseł Dr. E. Klemensiewicz na posiedzeniu sejmowem w dniu 19. stycznia 1894. jak następuje:

Zaprzeczyć się nie da, że c. k. Rząd centralny czyni pewne starania ku podniesieniu chowu koni w kraju naszym.

Istnieją u nas dwie główne stacye ogierów rządowych, a z wiosną każdego roku rozsyłają się takowe po powiatach celem rozpłodu. Głównie z tego korzysta mała własność, mianowicie właściciele jednowioskowi lub folwarczni, następnie dzierżawcy, tudzież zamożniejsi włościanie. Wielka własność ma zwyczajnie swoje własne rozpłodniki i tymi się posługuje.

Rząd wspierając chów koni ma głównie na uwadze cele państwowe, mianowicie, żeby mieć odpowiednią jakość i ilość koni dla armii.

Istotnie Rząd osiąga ten cel, bo nie przesadzę, jeżeli podam cyfrę koni dla armii w kraju naszym powziętą z wielkiej własności na sztuk tysiąc, a w mniejszej na dwa tysiące rocznie. — Gdyby komisya asenterunkowa, zakupująca konie dla armii, kupowała te konie wprost od małych producentów, niewątpliwie jakaś korzyść stąd osiągnąć by się dała, a to dlatego, że cena jakkolwiek nie wysoka jest jednakowoż dosyć odpowiednia; mianowicie za konie dla szeregowców t. z. remonty płaci się 325 złr., za konie dla podoficerów do 400 złr., za konie dla oficerów aż do 600 złr.

Nie mówię tu o koniach lepszej rasy, o koniach oficerskich; takowe bowiem zwyczajnie kupują się u właścicieli większych posiadłości, bo są to lepsze i rasowe konie. Chcę mówić tylko o koniach dla szeregowców i podoficerów. Korzyść by spłynęła niewątpliwie dla hodowców, gdyby komisye te konie wprost od hodowców kupowały. Tak się niestety nie dzieje. Komisye te funkcyonują tylko pro forma. Sam byłem świadkiem niejednokrotnie na jarmarkach w Tarnowie i Rzeszowie, że komisya obejrzawszy stajnie i kazawszy sobie przyprowadzić konie, odeszła nic nie kupiwszy.

Po za tą komisyą znalazło się naraz dwóch lub trzech kupców, zakupujących konie, ale oczywiście nie po cenach zwykłych, jakie Rząd wyznacza, tylko po 100 złr. 120 złr. najwyżej 200 złr. (p. Huryk: Tak jest). Mógłbym nawet przytoczyć dość liczne rażące przypadki, ale je pomijam. — Strata moi panowie, z tego względu dla hodowców koni jest ogromną. — Przyjąłem i nie cofam się, że 2000 koni od hodowców mniejszych wojsko rocznie potrzebuje. — Różnica między ceną zakupna przez kupca a ceną, którą ten kupiec od komisyi asenterunkowej potem uzyska, jest wysoką, bo minimalnie 100 złr. na jednego konia. — Nie potrzeba wielkiej rachuby, jeżeli zliczymy 100 razy przez 200, to osiągniemy 200.000, które pozostają w rękach nieuprawnionych kupców. — A suma 200.000 jest to suma, którą kraj nasz po roku ubiegłym nieurodzaju zaledwie uzyskać zdoła od Wysokiego skarbu! Hodowcy tracą ją corocznie. Nadto jeszcze inną stratę ponoszą hodowcy, a właściwie kraj względnie i Rząd. — Bo moi panowie powstało u hodowców koni zniechęcenie, a nawet rozgoryczenie, i przyjdzie zapewne chwila, że hodowcy ci nie widząc żadnej korzyści w hodowli koni zaprzestaną je hodować, co już teraz widzieć się daje, bo nasi włościanie i dzierżawcy dwuletnie i trzyletnie konie do pracy zaprzęgają, bo im się nie opłaca dla 100 lub 120 złr. konia zdrowego 4—5 letniego lada kupcowi sprzedać.

Sądzę, że Rząd powiniem w tym kierunku działać, powinien chronić hodowców koni od wyzysku i uchronić od upadku hodowlę koni, gdy takie sumy łoży na stacye ogierów. Pod tym względem dzieje się źle, a dziać się będzie jeszcze gorzej! Mam tu na myśli pewien fakt, który posłyszałem od kolegi posła p. Potoczka. W grudniu ubiegłego roku zjechał jakiś pan, czy to cywilny, czy wojskowy, tego powiedzieć nie umie, do Sącza i ogłosił po gminach, że komisya asenterunkowa w pewnym dniu będzie konie zakupywać. Na to hasło oczywiście znaczna liczba koni zebrała się w Sączu, ten pan atoli przybył, a z nim przybyło kilku kupców i kupczyków i oczywiście od potrzebujących włościan, w tak ciężkim czasie, pozakupywali konie po 100 i stokilkadziesiąt złr., konie, za które następnie od komisyi asenterunkowej otrzymali minimum po 325 złr. i takie sztuki już się udają, w przyszłości może się dziać jeszcze gorzej.

Zdaje mi się proszę panów, że komisye asenterunkowe tylko w kraju naszym pozornie funkcyonują. Mam bowiem wiadomości z Morawy, że tam w pewnym stałym terminie jesiennym komisye takie zasiadają i nie pozornie, ale rzeczywiście konie od hodowców nabywają, a wniosek mój dąży do tego, ażeby komisye rzeczywiście funkcyonowały. Wprawdzie ze strony wojskowości mogą nas spotkać zarzuty, że wojskowość chce mieć z jednym członkiem do czynienia, że to dogodniej, że na zawołanie konie mieć może. Nie przeczę,

że to dogodniej, ale dogodniej też będzie producentom wziąć pieniądze, które się im należą.

Tu nie o dogodność zresztą idzie, ale o stratę i krzywdę, jaka się producentom dzieje. Co do tego, że łatwiej mieć z jednym do czynienia, to sądzę, że przy dostawach wojskowych gdzie en masse fabrykatów się dostarcza, miałoby to usprawiedliwienie częściowe. Ale kupiec musi także konie nabywać po jednemu! Dlaczegoż zresztą komisya nie zasiądzie w pewnej miejscowości, nie zwoła producentów i koni nie kupi.

Wniosek mój dąży do uregulowania tej sprawy, dąży do tego, ażeby hodowcy rzeczywiście tę wartość otrzymali, jaką konie przedstawiają, do swej kieszeni. We wniosku moim zamieściłem, aby cywilni doradcy byli przy takich komisyach powołani. Sądzę, że to dlatego potrzebne, ażeby te komisye rzeczywiście funkcyonowały, bo gdy cywilni znawcy będą powołani, to komisye funkcyonować będą musiały.

Znawcy cywilni wreszcie są potrzebni do jawnej kategoryzacyi koni, bo jak powiedziałem, konie dla szeregowców płacą się po 325 złr., dla podoficerów po 400 do 500 złr. a dla oficerów po 600 złr.

Sądzę, że Wysoka Izba podziela moje przekonania i proszę, ażeby wniosek mój odesłała do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek powyższy został przyjęty większością głosów.

Jakubkowice dnia 12. kwietnia 1894.

Uroczystość Kościuszkowska.

Na całym obszarze naszej dawnej Polski, święto uroczyste. Jedni, którym wolno, obchodzą ją wspaniale wśród bicia dzwonów i pięknych strojów, innym na kościelne tylko pozwolono nabożeństwa, innym z głębi serca wydobywa się cichy jęk, smętna skarga, gorąca do Boga modlitwa. Oto obraz obchodu stuletniej rocznicy przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim, obraz synów Polski pod trzema zaborczymi rządami. My wieśniacy powinniśmy tę rocznicę święcić najuroczyściej, bo on to, Tadeusz Kościuszko przywdział strój nasz, wieśniaczą sukmanę, na czele wiejskiego ludu stanął do walki z wrogiem religii i kraju, z ludem wiejskim ratował honor nieszczęśliwej Ojczyzny. To nasz bohater, to ulubieniec i chwała wieśniaczego stanu. Kogoż z nas siermiężnych nie rozrzewnia chwila, kiedy to Tadeusz Kościuszko po Racławickiem zwycięztwie ściska i tuli do serca Bartosza Głowackiego, podnosi jego osobistą dzielność i odwagę. Sto lat minęło, jak nieśmiertelnej pamięci wódz okazał miłość ludowi, był mu ojcem i opiekunem, przygarnął go do swego wielkiego serca, aktem tym wprowadził w czyn główne zasady konstytucyi 3. maja, w ślad za tem wspomnieniem obchodziliśmy tę stuletnią rocznicę uroczyście, rzewnie, poważnie. A jeśli spóźniłem o tem doniesienie, to tylko w przekonaniu, że mieliście takich korespondencyi wiele i na tę przedługą zabrakło by miejsca, ale dziś powinniście ją umieścić, bo cały obchód odbył się zupełnie na tle Kościuszkowskiem. U nas tu są tacy wierni wykonawcy testamentu Kościuszkiego, gdyż dwór jest nam starszym bratem i szczerym opiekunem, za co mu najwyższą płacimy miłością a podnoszę to dlatego, aby fakt ten nie należał do wyjątków, ale żeby na obszarze całej Polski zapanowała taka jedność, która byłaby najwspanialszem oddaniem hołdu nieśmiertelnej pamięci bohatera z pod Racławic. Uroczystość tutejszą urządził Wielebny ks. Franciszek Łukasieński, sam odprawiając mszę św. żałobną za spokój duszy naczelnika, drugą dziękczynną za odniesione nad wrogiem zwycięstwo odprawił zaproszony w tym celu Wny ks. Szablewski z Ujanowic, w czasie których chór złożony z nadobnych Krakowianek i dziarskich Krakowiaków pod znakomitą dyrekcą p. Józefa Kalisza wykonywał pieśni odpowiednie jego kompozycyi. Po skończonem nabożeństwie p. C. wygłosił nam piękny a zrozumiały odczyt o naszym bohaterze. Następnie w swych gościnnych progach podejmował Wielebny ks. Łukasieński sutą ucztą, tak panów jak nas włościan, a ta uczta była wyrazem braterskiego stosunku, jaki istnieje między dworem, plebanią a naszą słomianą strzechą. Bawiliśmy się wspólnie i zachowamy w pamięci te niezatarte chwili wspomnienie. A gdyby ojczyzna zapotrzebowała swych synów, znalazłaby i u nas podobnych Bartoszów lub Świstackich. Wśród ogólnej radości powtarzaliśmy z całego serca wszyscy w myśl Kościuszkowskiej idei: *dwór, plebania i chata. Niech żyją!!*

* * *

List powyższy umieściliśmy w dosłownem brzmieniu, chociaż względem końcowej jego części jesteśmy w pewnej wątpliwości. Mianowicie, o ile nam znane są tamtejsze stosunki lokalne, to nie chcemy wierzyć, aby w czasie obchodu urządzona uczta miała być *wyrazem braterskiej jedności!* Wiemy bowiem z przykrego doświadczenia, że *idea Kościuszki* właśnie w przeważnej części przez starszą brać naszą najwięcej jest prześladowana, czego dowodem zupełne usunięcie się szlachty w bardzo wielu miejscowościach od czynnego udziału w stuletniej rocznicy. *Red.*

Mowa Jana Potoczka, posła do Rady Państwa,

miana w Radzie Państwa 16. kwietnia 1894.

Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, ażeby Jego Excelencyi p. Ministrowi spraw wewnętrznych choć w krótkości przedstawić dolegliwości i potrzeby moich wyborców.

O potrzebach ludności wiejskiej w Galicyi możnaby mówić bardzo wiele, ale dziś ograniczę się tylko na tych, których uwzględnienia ludność wiejska bardzo się domaga.

Jedną z takich potrzeb jest regulacya rzek.

Potrzebę regulacyi rzek w Galicyi podnoszono tu już w Wysokiej Izbie prawie co roku, pomimo to Wysoki Rząd przeznacza co rocznie na regulacyę rzek galicyjskich tak małe sumy, że niemi o rzeczywistej regulacyi i mowy być nie może.

Wskutek tego dzieje się to, że taka cząstkowa regulacya nie przynosi krajowi pożytku, a nasze rzeki wylewając corocznie, zabierają najpiękniejsze grunta.

Z pomiędzy wielu innych rzek, wspomnę tu tylko, że n. p. rzeka Dunajec między Nowym a Starym Sączem a nawet aż do Łącka nie była dotąd nigdy racyonalnie regulowaną, dlatego też grunta gmin jak Podegrodzie, Stadło, Wyglanowice, Brzezny, Swiniarska i t. d. bywają corocznie przez wody zabierane; i to tak, że np. gmina Stadło w przeciągu kilku lat straciła przez wody Dunajca przeszło sto morgów pastwisk i gruntów ornych, a w roku przeszłym zabrały wody Dunajca tejże gminie Stadło nawet cmentarz, a część gospodarstw została przeniesiona na inne miejsce, gdyż to miejsce, na którem dotąd stały te budynki, woda już zabrała.

W prawdzie Rząd zamierzał dopomódz gminie Stadło do uregulowania jej brzegów, ale gmina nie była w stanie przyjąć przypadającej na nią części kosztów regulacyi, ponieważ w przeciągu ostatnich lat trzydziestu (30) 4 razy została przez ogień zniszczoną i wskutek tego bardzo zubożała. Obecnie w tej okolicy za każdem wezbraniem rzeki Dunajca, zabiera woda coraz więcej gruntów i niebawem rzeka Dunajec zmieni swoje koryto, jeśli Wysoki Rząd nie przyjdzie tu prędko z pomocą. (Bardzo słusznie.)

Nasz Sejm galicyjski robi w tym względzie co może, ale tak wielkich kosztów łożyć na ten cel z krajowych funduszów nie jest w stanie. (Głosy: tak jest.)

Zdarza się też przy regulacyi rzek, jako też przy zasadzeniu brzegów, że za mało zostawiają terenu dla wody, wskutek tego w razie wezbrania wód, woda się zbytnie podnosi i bardziej i szerzej się rozlewa po gruntach i większe szkody sprawia.

Zdarza się też, że regulacya zostaje po jednej stronie rzeki wykonaną i że wskutek tego przeciwległa strona zostaje na szkodę narażoną; tak było w powiecie Jarosław w gminie Munina i w powiecie Nowy Sącz w gminie Łążek ad Dąbrowa i w wielu innych.

Wspomnę tu jeszcze o uciążliwości, jaka spada na lud przy regulacyi rzek przez Rząd.

Na podstawie ustawy wodnej z dnia 15. kwietnia 1849, każda strona dokładająca się do budowy tam wodnych, ma prawo zabierać dla siebie odsepiska (odmuliska) w takiej części, w jakiej się do regulacyi przyczyniła. Otóż gdziekolwiek Rząd dokłada się do regulacyi rzek, to władze rządowe postępują sobie przy zabieraniu odsepisk w ten sposób, że wygląda to tak, jak gdyby im więcej się rozchodziło o zabranie odsepisk, aniżeli o regulacyą rzeki. Urzędnicy wodni zwykle dokładają wszelkich starań, ażeby dla Rządu czyli dla funduszu wodnego jak najwięcej odsepisk (namulisk około rzek) przysporzyć, z tego powodu zdarzają się różne nadużycia, które się prawie zawsze odbijają na biednym ludzie wiejskim, który nie umie i odwagi nie ma a najczęściej i środków, bronić się przeciw organom rządowym.

Z tego powodu lud wiejski zwykle niechętnie i z obawą przystępuje do robót regulacyjnych w spółce ze Rządem, nie chcąc się narażać na utratę odsepisk i nieraz słyszałem narzekanie chłopów: „Pomógł Rząd regulować rzekę, ale to wyszło na jego korzyść, bo zabrał odsepiska". Wprawdzie ustawa wodna dozwala, że Rząd może takie zajęte przez siebie i zasadzone odmuliska odsprzedawać dawniejszym włościcielom brzegów rzeki, ale w takim razie władze rządowe żądają za takowe tak wysokie ceny, jakich interesowani nie są w stanie zapłacić.

Jeżeliby przy każdej regulacyi rzek Rząd tak odsepiska zabierał, jak to obecnie we wielu miejscach się stało, to po uregulowaniu wszystkich rzek, wszystkie krzaki i wikliny około rzek rosnące, staną się własnością Rządu i wskutek tego byt gmin nad brzegami rzek położonych, dla braku opału i innych potrzeb gospodarskich zostanie zagrożony.

Chciałbym tu Wysokiemu Rządowi stawić w tym względzie nasz Wydział Krajowy, który zwykle w takim razie przypadającą na niego część odmulisk za darmo odstępuje. (Głosy: Tak jest.)

Zażalenia pod tym względem doszły mnie z różnych stron naszego kraju i tak z powiatu Wieliczka z gminy Brzegi, z powiatu Sądeckiego z gmin Chełmiec i Strugi, a z gminy Jazowska otrzymałem tu petycyą względem sporu małoletnich Owsianków z c. k. zarządem wód o kawałek wikliny.

W przeszłym roku załatwiła tu Wysoka Izba petycyę z powiatu Wieliczka, w sprawie odbytego procesu pewnego dozorcy rzek z gminą o namuliska nad Wisłą i znowu tegoż dozorcy procesu ze Rządem o zwrot poniesionych kosztów. Jest to dowodem, że w tym względzie prowadzą gminy nawet z Rządem procesa.

Kończąc, proszę Wys. Rząd, ażeby ze względu na to, że nasz kraj dla braku odpowiedniego uregulowania rzek corocznie milionowe szkody ponosi, zupełną regulacyą rzek galicyjskich jak najprędzej przeprowadził, (brawo!). Dalej z uwagi, że obecnie wskutek wielkiego wywozu drzewa z Galicyi, drzewo opałowe jest i będzie bardzo drogie; dalej z powodu, że często gminy leżące nad brzegami rzek, nie posiadają żadnych innych lasów i że jedynem ich opałem są drzewa i wikliny rosnące nad brzegami rzek i po namuliskach, nakoniec z uwagi, że środki do regulacyi rzek są przecież przez Państwo mieszkańcom kraju udzielone jako pomoc, proszę Wysoki Rząd o polecenie dotyczącym swoim organom, ażeby na przyszłość przy regulacyi rzek więcej interes biednego ludu uwzględniano. (Oklaski)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo!

Jako nowy prenumerator mam zaszczyt oznajmić Szanownej Redakcyi, że jestem bardzo rozciekawiony nowem włościańskiem, prawdziwem czasopismem polskiem,

z którego spodziewamy się wszyscy czytelnicy być zadowoleni.

Spodziewam się, że Szanowna Redakcya w krótkim czasie zyska wielka liczbę czytelników włościańskich, która w swej ślicznej nazwie *„Związek chłopski“* wszystkich pomieści.

Upraszam Szanowną Redakcyę, gdy jeżelibym coś napisał żle, to proszę naprawić, a jak by było dobrze wydrukować. (i owszem. Przyp. Red.)

Przytem życzę serdecznie jak najlepszej pomyślności w rozgałęzieniu tego ślicznego czasopisma włościańskiego. „Szczęść Boże“! **Michał Pięch.**

Chotowa d. 23. kwietnia 1894 r. p. Pilzno.

Wystawa krajowa.

Na tegorocznej wystawie krajowej we Lwowie, która otwartą będzie dnia 1. czerwca 1894, urządzony zostanie osobny pawilon „Kółek rolniczych“, który obejmie ile możności to wszystko, co dla ludu wiejskiego dotychczas podjęły i przeprowadziły „Kółka rolnicze“ i co na przyszłość dla oświaty, moralności i dobrobytu włościan przeprowadzić zamierzają.

Stósownie do programu i planu urządzona będzie sala obrad, czytelnia, biblioteka, w której będą umieszczone wszelkie wydawnictwa ludowe, nadające się do użytku „Kółek rolniczych“.

W parku, w dziale ludowym, praca postępuje naprzód z dniem każdym. Dwór szlachecki już pod dachem, budzi wielkie nadzieje. Widzimy tu wykończoną chatę huculską, oraz cerkiewkę górską wraz z dzwonicą. Oprócz tego są dwie chałupy, mianowicie: krakowska i mazurska.

Z naszej strony zwracamy uwagę Szan. Czytelników, że tegoroczna wystawa krajowa ma okazać, iż i nasz kraj idzie z postępem narodów cywilizowanych, że Galicya żyje i pracą swą dotrzymuje kroku społeczeństwu innych krajów. Jako w kraju rolniczym, powinny ogrodnictwo i pszczelnictwo obficie wystąpić.

Nikt nie powinien się uchylać od udziału. Zagrody włościańskie i wielkie posiadłości stanąć mają obok siebie. Ten będzie miał ziemniaki okazałe, tamten warzywa, inny owoce, ów pszczoły, miód, wosk lub wyroby z owoców i z miodu.

Całość w ten sposób zebrana stanowić będzie piękny obraz pracy ogólnej, który zachęcić może wielu do rozszerzenia działalności gospodarskiej. Obejrzawszy wszystkie płody ziemi naszej, niejeden weźmie się do hodowli tego, co uzna za praktyczne i pomnoży dochody gospodarstwa.

Celem wystawy jest też zachęta i nauka dla hodowców, aby ulepszyli produkcyę i mogli powiększyć swoje dochody. Z tego powodu sądzimy, że w zwiedzeniu wystawy wezmą nasi włościanie jak najliczniejszy udział, tembardziej, że Dyrekcya kolei państwowych zniżyła o połowę ceny bilety na jazdę koleją w czasie trwania wystawy.

Z Rady państwa.

Zapowiedziana przez ministra skarbu p. Plenera, i tak długo wyczekiwana *reforma podatkowa*, stanowi słusznie główny przedmiot rozprawy publicznej. Nieruchoma posiadłość, własność ziemska i domy, obłożone ogromnemi podatkami, mają doznać dopiero od roku 1896 ulgi obniżenia podatku o 10%. Nie jest to z pewnością wiele, ale w porównaniu do projektu reformy podatkowej byłego ministra p. Steinbacha o tyle cenniejsze, *że będzie stałem obniżaniem*, a nie przypadkowem, zawisłem od wyniku podatku osobowo-dochodowego, jak p. Steinbach projektował, które w danym razie mogło istnieć tylko na papierze. Natomiast reforma podatku zarobkowego i dochodowego wedle projektu p. Plenera jest mniej zadowalniająca i wywarła w kołach interesowanych ujemne wrażenie.

Obrady nad budżetem toczą się dość powoli, przyczem nic ważniejszego nie zaszło. Między innemi sprawami poruszono kilka, które dotyczą włościan i tak: aby wyjednać u Rządu ulgi przy ściąganiu podatków w Galicyi, a to z powodu bardzo złych zbiorów w ostatnim roku; aby Rząd wydał polecenie wstrzymujące do jesieni tego roku przymusowe ściąganie podatków, aby Rząd sprzedawał tanio sól dla bydła; aby uzyskać zniżenia należytości prawnych od przenoszenia prawa własności gruntów przy sprzedaży i kupnie gruntów między włościanami, oraz ułożenia nowej ustawy o należytościach prawnych i stemplach.

Stuletni Maj Kościuszkowski.

Sto lat mija onej chwili!
Gdy od wschodu do zachodu
Świat cały obu półkuli
Zadrżał — czyniąc ruch ku przodu...
Sto lat mija onej chwili!
Gdy zabrzmiało hasło w polu...
Czas! byśmy się połączyli
Z całym ludem pracy znoju!...
Sto lat mija onej chwili!
Gdy Kościuszko — wódz naczelny
Woła na lud: Bracia mili!...
Do współ-pracy! kto syn wierny.
Sto lat mija onej chwili!
Gdy to hasło — niby ziarno
Starsi w rolę serc wrzucili —
Nieprzepadło dla nas darmo.
Sto lat — to czas jest nie mały
By w nim choć cokolwiek sprawić,
Sto lat — praca — łamie skały
Sto lat może ziemię zbawić...
Sto lat mija! — bracie drogi!
Powiesz mi może w tej chwili:
A gdziesz to dziś nasze drogi?
Gdzieśmy przez te sto lat byli?...

Zagorzyn 22. kwietnia 1894. *Jan Myjak.*

KRONIKA.

Motylica u bydła. Donoszą nam z kilku stron, że dużo bydła ginie po wsiach na chorobę zwaną „Motylicą“. Bydlę schnie, schnie i ginie, a we wątrobie pełno paskudnych robaków.

Do wszystkiej biedy, jaka nas nawiedziła w poprzednich latach, przyszła jeszcze ta nowa. W niektórych wsiach sterało się po kilkadziesiąt sztuk bydła. Jeżlibyśmy tedy liczyli na każdy powiat tylko 300 sztuk, a za każdą sztukę tylko 25 złr. to strata w kraju wyniesie przeszło *pół miliona złr.* i to dotyka najbiedniejszych, a co jeszcze będzie dalej?

Soli, Soli! Ci co dawali bydłu sól przez zimę, ci przezimowali bydło jako tako, bo sól jakoś pomaga, kiedy zepsutą paszę kropi się słoną wodą.

Wysoki Rząd może będzie raczył zwrócić swoją baczność na to nieszczęście i zechce jaką radę dać gminom, choćby przez jak największe ułatwienia przy nabywaniu *soli!!*

Budowa nowych szkół. Ustawa szkolna o nowym rozkładzie ciężarów wejdzie w życie dopiero od 1. stycznia 1895. Aż do końca roku 1894, ciężary rozkładane będą podług starej ustawy, czyli z większym ciężarem na gminy. Jeżeli tedy gmina która ma budować temi czasami nową szkołę, to niech się wstrzyma aż do przyszłego roku, jeżliby się rozchodziło o zaoszczędzenie kosztów, bo z przyszłym rokiem będzie rozkład sprawiedliwy, a do tego jak koszta będą za wielkie, to nadmiar będzie pokryty z funduszów krajowych.

Co w tym dworze straszy? Donoszą nam, że w jednem miasteczku jest ładny pałac i wszystko w nim wspaniałe i piękne aż radość, para folwarków do tego w urodzajnej glebie — a pan jak wyjechał, tak nie przyjeżdza, ale siedzi komornem, gdzieś tam na drugim końcu kraju. Ludzie szeptają tedy, że w tym dworze coś straszy... a złośliwi powiadają, że *Konkurencya Kościelna* jest tym strachem i jak w lipcu minie rata nieobecności pańskiej, to te strachy ustaną i wtedy pan przyjedzie i będzie wolny od płacenia na kościół podług ustawy.

Będziemy widzieli, a wtedy coś pewniejszego napiszemy.

Zemsta rozpuśnika. We wsi Cykowie pod Przemyślem dnia 7 kwietnia wieczór zamordowany został tamtejszy dziekan ks. Arden. Wyszedłszy na pole po wieczerzy, został nagle napadnięty przez jkiegoś draba i siekierą w głowę śmiertelnie ugodzony. Na krzyk jego: Ratujcie! przybiegła zaraz służba i zbroczonego krwią do pokoju zaniosła. Zacny kapłan miał głowę strasznie rozpłataną, a nadto otrzymał głęboką ranę sztyletem w plecy; to też w tej samej chwili stracił przytomność i dusza zeń uleciała. W całej okolicy powstało wielkie oburzenie i żal po stracie czcigodnego pasterza, który bardzo był dbały o dobro swych parafian i kochany od nich. Z początku nie wiedziano, kto był sprawcą tej zbrodni ochydnej, dopiero w kilka dni sam on się zdradził. Jest nim 20 letni Hoszowski syn właściciela tej wsi. Wydała go uwiedziona przezeń służąca, przed którą po spełnionem morderstwie sam się pochwalił, że sprzątnął księdza z nikczemnej zemsty za to, iż tenże często go strofował za niemoralne i gorszące życie. Zepsuty z gruntu chłopak, zaślepiony szkaradną namiętnością nie wahał się targnąć na pomazańca Pańskiego, ale teraz spotka go zasłużona kara. Uwięziony przyznać się musiał do winy.

Do czego już dochodzi zuchwałość żydowska: Nie dosyć na tem, że wrogie nam żydowstwo rujnuje nas materyalnie pod każdym względem, wyniszcza dobrobyt kraju i demoralizacyę wszędzie szerzy, to jeszcze przytem rozpanoszone odważa się publicznie urągać naszym obrzędom religijnym i obrażać najświętsze uczucia chrześcian. Oto dowiadujemy się, że w czasie tegorocznych świąt Wielkanocnych w Stanisławowie żyd jakiś przebrał się za biskupa i gonił po mieście. Jeszcze gorszego bezeceństwa dopuścił się inny pejsaty Mojsiek w Krakowie na Kaźmierzu; ten bowiem przebrał się za księdza i dzwoniąc po ulicach udawał kapłana do chorego z wiatykiem spieszącego, tak dalece, że ludzie nie mogąc go zrazu poznać, klękali przed nim na pośmiewisko całego żydowskiego natłoku. To też powstałe stąd oburzenie ludu było głównym powodem owych awantur krakowskich w czasie kościuszkowskiego obchodu. Na Litwie do tego już stopnia doszło prześladowanie religii katolickiej i tępienie polskiego języka przez Moskali, że nawet na pogrzebie śpiewów kościelnych zakazano i exort żadnych mieć nie wolno, a w pogrzebie nie więcej jak jeden ksiądz udział brać może.

Podatek „na Polaków i Katolików“. W guberniach zachodnich w Rosyi ściągają z gruntów należących do Polaków i Katolików, oprócz zwyczajnych podatków, jeszcze osobny podatek tak zwany „procentowy“. W roku zeszłym ogłosił rząd rosyjski, że osoby pochodzenia polskiego ale prawosławne, będą uwolnione od tego podatku, jeźli o to poproszą. Była to po prostu zachęta do przechodzenia na wiarę prawosławną. Wedle gazet rosyjskich nikt się dotąd nie zgłosił.

Okrucieństwo. W Skawicach pod Krakowem, tamtejszy osadnik K. F. u którego przez kilka lat niejaki Jan Kapłoński, 22-letni żebrak-kaleka przebywał na komornem, widząc, że tenże zachorował na czarną ospę, wywiózł go pod wieczór ze swego domu do sąsiedniej wsi Mucharza. Tam podrzucił Kapłońskiego pod płotem domostwa jego krewnej, w czasie gdy wszyscy jeszcze w polu kończyli robotę. Nieszczęśliwy żebrak zmarł nazajutrz.

Defraudacya. Główny kasyer tryesteńskiego banku komercyalnego, zdefraudował 46.000 złr. i umknął.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Gutowski Józef.*

Dodatek do Nr. 6 „Związku chłopskiego“.

Encyklika papieska do biskupów polskich.

Czcigodnym Braciom, Arcybiskupom i Biskupom

Papież Leon XIII.

pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Już od dawna pragnęliśmy gorąco okazać Wam przy sposobności ten sam dowód wymowny Naszej miłości i troskliwości, jaki od czasu do czasu objawialiśmy innym narodom katolickim, udzielając im dowodów Apostolskiej zachęty przez specyalne listy do ich Biskupów. Albowiem ten Wasz naród, pochodzeniem, mową, obrządkiem różnolity. My cały jednaką — cośmy przy innych sposobnościach stwierdzili — i równą miłością obejmujemy i ogarniamy; z przyjemnością o nim myślimy zawsze, mając na pamięci jego sławne czyny, wielką do nas ufność i stałość. Pośród innych bowiem pochwał wielka należy się Waszym przodkom cześć, że Europę, drżącą przed nawałem potężnych wrogów imienia chrześciańskiego, nietylko piersią swoją w licznych walkach zasłaniali, lecz także byli wiernymi i gorliwymi obrońcami wiary i porządku społecznego.

O tych zasługach przed kilku miesiącami z radością wspomnieliśmy, mianowicie wtedy, kiedy niektórzy z Was Czcigodni Bracia, pobożne gromady wiernych z pozdrowieniem i życzeniami z dala przyprowadziliście; korzystając z tego pięknego dowodu wierności mieliśmy miłą sposobność z naszej strony wyrazić uznanie zaszczytne wierze ojców, jaką objawiliście wśród licznych i przykrych stosunków. Z tych tedy świętych pobudek, jak i o ile to było przedtem w naszej mocy, w niczem nie odmawialiśmy naszego poparcia, tak i o tyle pragniemy jeszcze więcej módz zrobić, a obecnie mamy zamiar to wykonać; z tej mianowicie przyczyny, ażeby tem jawniej okazać wobec Kościoła Naszą o was pieczę i aby także dusze was wszystkich utwierdziły się w pełnieniu obowiązków wiary katolickiej po pokrzepieniu męstwa i otrzymaniu pomocy. To zaś z tem większą ochotą postanowiliśmy uczynić, ponieważ przekonaliśmy się Czcigodni Bracia, jak gorliwymi jesteście tłómaczami i wykonawcami woli Naszej i z jaką starannością pracujecie nad zachowaniem i pomnożeniem największego dobra trzód swoich. A jak pragniemy, żeby owoce z tego były znakomite, tak niechaj łaskawie pomaga temu Bóg, który Nas natchnął do tego przemówienia.

Dobrodziejstwo Bożej prawdy i łaski, które Chrystus Pan rodzajowi ludzkiemu w nauce swej przyniósł, tak jest wybitne i pożyteczne, iż z niem żadne w ogóle inne zestawić ani porównać się nie da. Moc tego dobrodziejstwa wszechstronna, jak powszechnie jest znanem i pełna zbawienia, w dziwny sposób spływa na jednostki i ogół, na rodziny i państwo, na wzmożenie pomyślności życia doczesnego i na osiągnięcie żywota wiecznego. Z czego się okazuje, że ludy obdarzone wiarą katolicką, jak z jednej strony najbardziej dobra wszelkie w niej osiągają, tak też wyznając i miłując ją jak najsumienniej wszystkie jej obowiązki wykonują. Zarazem zaś okazuje się, że rzecz nie jest tego rodzaju, ażeby czy to jednostki czy państwa spodziewać się mogły, że dobrze wykonają podług własnego przekonania, lecz w ten sposób, jak nauczył Boski twórca naszej wiary; a mianowicie pod kierownictwem i przewodem Kościoła, który on sam jakoby filarem i podwaliną prawdy ustanowił, i który przy jego szczególnej pomocy po wszystkie wieki trwał i trwać będzie na podstawie obietnicy: *Oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia wieków.*

Słusznie więc narodowi waszemu z dziadów pradziadów należy się cześć za to, że szczerą zawsze dla Kościoła lgnął wiernością i trwał w równem posłuszeństwie do Papieży rzymskich i Biskupów, których oni z ramienia swego mianowali. Ile stąd na was korzyści i chluby spłynęło, ile w przykrych chwilach skutecznej

odebraliście pociechy, ile i dzisiaj stąd macie pomocy, sami wdzięcznem sercem czujecie i przyznajecie.

Widocznem jest codziennie, jakie owoce w najważniejszych sprawach narody i rządy zbierają z tego, jeżeli Kościół katolicki szanują i należną otaczają czcią, albo też przez krzywdy i pogardę go obrażają. Gdy bowiem w nauce i prawach ewangelii to się mieści, co bezsprzecznie służy dla dobra i doskonalenia się człowieka nietylko w wierze i jej poznaniu, ale i w praktyce życia; gdy tę naukę i prawo Kościół z boskiej od Chrystusa nadanej mocy, przekazać i religię uświęcić jest zdolen, dlatego Kościół sam z łaski Bożej wielką posiada siłę do kierowania społeczeństwem ludzkiem, w którem jest dźwignią rzetelnej cnoty i źródłem najlepszego dobra.

Wszelako Kościół, na którego czele z ramienia Bożego Papież rzymski stoi, dalekim jest od tego, ażeby z mocy swojej powagi przywłaszczył sobie cudze prawa albo też dogadzał czyjejś przewrotności; przeciwnie z pobłażliwością nieraz prawa swego się zrzeka i dbając o wielkich i maluczkich z rozumną sprawiedliwością jest dla wszystkich sternikiem i najzapobiegliwszą matką. Dlatego niesłusznie czynią ci, którzy i w tym względzie zastarzałe, tylekrotnie już odparte i doszczętnie zwalczone obelgi pod nową formą krytyki na jaw wywlekają; na równe potępienie zasługują i ci, którzy z tej samej przyczyny Kościołowi nie dowierzają i w podejrzenie go poddają u władzców i ciał prawodawczych, od których właściwie należy mu się najwyższa pochwała i najwyższa wdzięczność. Niczego bowiem zgoła nie uczy i nie nakazuje, coby majestatowi królów, całości i postępowi ludów szkodziło i sprzeciwiało się w jakim względzie, owszem z mądrości chrześciańskiej nieustannie wydobywa wiele dla powszechnego ich dobra niezwykle korzystnych nauk.

W liczbie tych godne są wspomnienia następujące: ci którzy rządzą są na ziemi obrazem boskiej władzy i opatrzności; rządy ich powinny być sprawiedliwe i naśladować boskie, kierowane dobrocią ojcowską i jedynie ludu dobro mieć na oku; królowie na sądzie Bożym muszą kiedyś tem cięższy zdać rachunek, że przed najwyższym sędzią; — poddani zaś winni królom cześć i wierność, jak gdyby Bogu sprawującemu rządy na świecie, i posłuszeństwo; winni za nich zasyłaś gorące modły błagalne i dziękczynne; winni szanować obowiązujące w państwie ustawy, nie słuchać podszeptów niegodziwych wichrzycieli i sami nie wywoływać zaburzeń, przeciwnie wszystkich sił dołożyć dla utrzymania pokoju w zgodzie i sprawiedliwości.

Te i tym podobne nauki i rady ewangieliczne, które Kościół tylekrotnie przypomina, przynoszą tam, gdzie są cenione i mają znaczenie, najpiękniejsze owoce, u tych ludów obfitsze, w których Kościół używa większej swobody; sprzeciwiać się zaś tym przepisom i kościołowi odmawiać prawa przewodnictwa znaczy tyle, co sprzeciwiać się woli Bożej i odrzucać niezwykłe dobrodziejstwo, a prowadzić do tego, żeby w państwie ni prawdziwej pomyślności ni cnoty nie było, aby wszystko popadło w chaos, a królowie i ludy truchleli o przyszłość.

Macie już wprawdzie Czcigodni Bracia o tych najważniejszych zagadnieniach podane obszerniej przez nas przy sposobności przepisy, podobało nam się jednak to samo ogólniej powtórzyć, abyście nowym niejako powagi Naszej objawem wsparci z tem większem zapałem i gorliwością pracowali.

To będzie najlepszą pomyślnością w trzodach, powierzonej naszej pieczy, jeżeli ustrzegając się od podszeptów burzycieli, którzy najgorszymi sposobami drogą zbrodni dążą do upadku i zagłady państw, jeżeli wszystkie obowiązki dobrych i prawych obywateli wypełnią, jeżeli z wiary św. przynależnej Bogu wykwitnie wierność dla państwa i królów.

Baczną uwagę zwracajcie również na stosunki domowe, na kształcenie młodzieży i stanu duchownego, na najskuteczniejsze środki krzewienia miłości chrześciańskiej. Nieskazitelność i cześć pożycia domowego, z którego głównie rozlewają się strugi zdrowia w społeczeństwie obywateli, powinna opierać się najpierw na świętości małżeństwa, zawartego według przepisów Boga i Kościoła, a stanowiącego jedność niepodzielną. Krom tego prawa i obowiązki pomiędzy małżonkami powinny być nietykalne, a powinny być wykonywane w jak największej zgodzie i miłości: również powinni się starać o ochranianie i korzyści swego potomstwa, nadewszystko zaś o jego wychowanie; powinni mu sami przyświecać własnym przykładem życia, nad który nie masz nic lepszego i skuteczniejszego. Wszelako niechaj żadną miarą nie sądzą, iżby mogli zapewnić dzieciom swoim dobre uczciwe wychowanie bez wszelkiej czujności. Albowiem unikać należy nietylko tych szkół i liceów, gdzie nauka bywa zaprawiana błędami religijnymi, lub gdzie bezbożność prawie panuje, lecz także i tych, w których chrześciańskie zasady i obyczaje nie są przedmiotem nauki, jak gdyby to były rzeczy nieprzydatne. Umysły bowiem, kształcone w naukach i umiejętnościach, muszą zarówno być kształconymi także w poznaniu i pielęgnowaniu rzeczy boskich; sama bowiem przyroda ostrzega nas, iż człowiek nierównie więcej winien jest Bogu niż państwu i w tym celu przyszedł na świat, aby służąc państwu, zwracał swe myśli ku niebu jako trwałej ojczyźnie swojej i gorliwie ku niej dążył.

W tej zaś pracy nie należy wcale ustawać, zwłaszcza, iż z postępem czasu postępuje oświata świecka; owszem tem usilniej potrzeba się o to starać, jużto dlatego, że młodzież wobec dzisiejszego ruchu na polu nauk z każdym dniem mocniejszą pała żądzą wiedzy, jużto dlatego, iż z każdym dniem grożą jej większe niebezpieczeństwa w rzeczach wiary, która już niemało poniosła straty.

Że zaś Kościół zastrzega sobie pewną rękojmię co

do sposobu wykładania religii, co do prawości i doświadczenia nauczycieli, jakoteż co do wyboru podręczników i bliżej określa te wszystkie warunki, czyni on to na mocy prawa, które mu przysługuje; nie może też tego zaniechać wobec świętego obowiązku czuwania nad tem, aby stąd nie wkradło się coś przeciwnego nieskazitelności wiary i obyczajów, coby ludziom chrześciańskim wyrządziło szkodę.

Wykształcenie religijne, pobierane w szkołach, powinno być wzmacniane i uzupełniane nauką, udzielaną w pewnych stale oznaczonych czasach po świątyniach gdzie nasiona tej samej wiary i miłości, jakoby na gruncie swym, żyźniejsze wydają plony.

Słowa te same przez się dostatecznie wskazują, iż i wychowanie stanu duchownego wymaga nadzwyczajnej pilności i starania; powinien on takim wzrastać i to mieć święte postanowienie, aby był „solą ziemi“ i „światłem świata“. O obydwa te przymioty, polegające głównie na zdrowej nauce i świętobliwem życiu, przedewszystkiem starać się należy u młodego kleru, lecz niemniej strzedz ich potrzeba i rozwijać u kleru dojrzałego. — Jesteśmy głęboko przekonani, Czcigodni Bracia, iż spełniając sumiennie swoje obowiązki względem duchowych potrzeb kleryków, wychowujących się w seminaryach; zamiast dodawać Wam zachęty, wypada raczej z uznaniem stwierdzić Waszą nieustanną pracę w tym kierunku.

Zaprawdę w teraźniejszych czasach dla Kościoła tak przykrych, kiedy nieprzyjaciele prawdy potężnieją, kiedy zepsucie bynajmniej się nie ukrywa, ale wszędzie się szerzy, potrzeba więcej niż wprzódy od stanu kapłańskiego spodziewać się porady i ratunku, potrzeba więc też staranniej i pilniej stan ten przygotowywać do dobrego boju za wiarę i do równego we wszystkich cnotach wzrostu.

Cośmy o sposobie prowadzenia studyów raz po raz przepisali, mianowicie w przedmiocie filozofii, teologii, studyum biblijnego, to dobrze znacie: do tych przepisów nalegajcie, aby profesorowie najstaranniej się zastosowali i żeby nie zaniedbywali żadnej z innych nauk, które tamtym poważniejszym służą ku ozdobie, a funkcyom kapłańskim za polecenie. Również niech za waszem staraniem przełożeni, czuwający nad karnością i pobożnością (powinni oni być ludźmi charakterem i roztropnością się odznaczającymi) tak urządza cały tryb życia wspólnego w seminaryach i niech tak serca kleryków kształcą i wyrabiają, aby jaśniał w nich codzienny postęp w cnotach odpowiednich: a tu też należy i to, aby pouczali się i zawczasu zaprawiali do wszelkiej roztropności w traktowaniu rzeczy odnoszących się do władzy świeckiej. Tym niewątpliwie sposobem z onych świętych niejako boisk i obozów wychodzić będą nowe wciąż zastępy i to doskonale zaprawione, co na pomoc przychodzić będą pracującym w prochu i słońcu i zmęczonych a wysłużonych całkiem zastąpią.

Ale w samymże spełnianiu kapłańskich obowiązków łacno widzicie, na jakie niebezpieczeństwa hartowna nawet cnota napotyka i jak aż nadto ludzką jest rzeczą stygnąć w dobrych postanowieniach i od nich odstępować. Dlatego i na to też niech się zwrócą wasze starania, aby kapłani mieli czem naukę swoją odświeżać i pomnażać, a więcej jeszcze, by czem usilniej mogli, odnawiając się od czasu do czasu w duchu, przykładać się do własnej doskonałości i służyć wiecznemu innych zbawieniu. Takie należycie pod okiem Waszem wychowane i doświadczone duchowieństwo, jeżeli Wielebni Bracia mieć będziecie, to z pewnością też doświadczycie, że pasterski urząd nietylko stanie wam się lżejszym, ale też obfitować będzie w pożądane wśród wiernych owoce, bo przedewszystkiem po przykładnem życiu czynnej miłości duchowieństwa spodziewać się należy obfitego w duszach pożytku.

Przykazanie tejże miłości, które jest *wielkiem* w Chrystusie, wszystkim któregokolwiek stanu ludziom jak najwięcej zalecamy i niech każdy to przykazanie wykonywać usiłuje tak, jak napomina św. Jan Apostoł uczynkiem i w prawdzie: bo bez tej miłości nie masz węzła, ani pomocy wystarczających na podtrzymanie trwałości rodzin i państw, bez niej tem mniej osięgnąć będzie można to, co jest większe, ażeby stać się chrześcianinem godnym tego miana. My, rozważając i opłakując tak liczne i ciężkie szkody, które z pomijania i lekceważenia tegoż przykazania tak na społeczeństwa jak i jednostki spływają, częstokroć w tejże rzeczy głos apostolski podnosiliśmy. Szczególnie uczyniliśmy to w encyklice *Novarum rerum*, w której wyłożyliśmy zasady co odpowiedniejsze do rozstrzygnięcia według prawdy i słuszności ewangelicznej sprawy o położeniu klasy robotniczej. Tę encyklikę niniejszem ponownem przypomnieniem zalecamy. Doświadczenie wskazuje, jak wiele za pobudką i przewodem świętej miłości mogą się przyczynić do ulżenia cierpieniom biednych lub do należytego kształcenia prostaczków katolickie instytucye, stowarzyszenia rzemieślników, związki wzajemnej pomocy itp. Kto zaś radą, powagą, pieniędzmi, pracą do tego się przyczynia, co służy dla dobra nawet wiecznego wielu, ten prawdziwie znakomitą zaskarbia sobie zasługę około religii i swoich współobywateli.

Do tych słów, odnoszących się do całego narodu polskiego, należy dodać jeszcze pewne, które jak sądzimy, będą odpowiedniemi dla poszczególnych dzielnic, w których mieszkacie, a w ten sposób jeszcze, więcej z pośród wskazówek, które dajemy, niektóre utwierdzą się w Waszych umysłach. Stosownem zaś jest, abyśmy naprzód Was jako najliczniejszych, którzy cesarstwu rosyjskiemu podlegacie w imię wiary katolickiej pochwalili i zbawienną Wam dali przestrogę. Przedewszystkiem napominamy Was, abyście tego ducha stałości w okazywaniu św. wiary zachowali jak najmocniej i strzegli, bo w wierze tkwi to dobro, które jak powiedzieliśmy jest początkiem i źródłem najwyższych dóbr.

Umysł chrześciański powinien wiarę zaprawdę nad wszystkie inne rzeczy przekładać; właśnie tej wiary, gdy ją Pan Bóg nakazał, a święci na ziemi z chwałą wykonywali, niechaj ten umysł niezłamany żadną a żadną trudnością nie porzuca i niech jej strzeże z wytężeniem sił wszystkich; mocą jej wsparty, cokolwiekby w kolei rzeczy ludzkich nastąpiło, niechaj od Pana Boga, który jest wszystkiego pamiętnym, oczekuje z pewnością i równie cierpliwie, jak pewnie, pociechy i wspomożenia. Zaiste, co do Nas, stosownie do Naszego urzędu dokładną mamy wiadomość o Waszem położeniu i wielce Nas cieszy zaufanie Wasze, które w całej pełni, jako synowie Nasi, w Nas pokładacie. Napominamy Was tedy, ażebyście kłamliwemi wieściami, które niegodziwi rozsiewają, kierując je przeciw Naszej ku Wam życzliwości i Naszemu o Was staraniu, zgoła wzgardziwszy, przejęli się tem przeświadczeniem, że w każdej mierze niemniej usilnie niż poprzednicy Nasi, jak dla Waszych ziomków, tak dla Was samych, podejmowaliśmy niejednokrotnie prace; My sami, którzy, ażeby Waszą ufność podtrzymać, oświadczamy, iż gotowi jesteśmy wszystkie podjąć mozoły i śmiało, cośmy rozpoczęli, dokończyć. Chcemy tutaj przypomnieć, że od samego początku naszego Papiestwa przemyślając nad podniesieniem u was sprawy katolickiej, w swoim czasie czyniliśmy gorliwe zabiegi u Rady cesarskiej, ażeby uzyskać to, czego zarówno dostojność tej Naszej Apostolskiej Stolicy, jak opiekuńśtwo nad sprawami waszemi zdawało się wymagać.

Starania te doprowadziły do tego, że w r. 1882 z rządem tym pewne układy zostały zawarte, a między nimi: że biskupi mają mieć swobodę w urządzaniu seminaryów kleryków, stosownie do przepisów kanonicznych; że akademia duchowna w Petersburgu, która stoi otworem dla alumnów polskich, ma być w zupełności oddaną pod jurysdykcyę arcybiskupa mohylewskiego i lepiej zorganizowaną na większy pożytek kleru i religii katolickiej, przyczem uzyskaliśmy przyrzeczenie, że będą uchylone lub zgładzone te poszczególne prawa, na które kler Wasz jako na zbyt dlań srogie się uskarżał. Od tego czasu nigdyśmy nie zaniechali, mając do tego sposobność lub jej szukając, domagać się dopełnienia owych układów. Co więcej, zanosiliśmy nasze przedstawienia do potężnego cesarza, którego dowiedzioną ku nam przyjaźń i podniosłe starania o sprawiedliwość w sprawie Waszej mogliśmy stwierdzić i nie zaniedbamy od czasu do czasu zanosić prośby nasze do niego, polecając je opiece Boga, albowiem *cor regis in manu Domini.* (Serce królewskie w ręce Pańskiej). Wy zaś Wielebni Bracia wraz z Nami czuwajcie dalej nad godnością i nienaruszenie świętemi prawami religii katolickiej, która wtedy może cel swój prawdziwie osięgnąć i przynieść owe dobrodziejstwa, które przynosić powinna, jeżeli czując się należycie bezpieczną i wolną, opatrzoną jest odpowiednimi środkami do mającej się w miarę potrzeby rozwinąć działalności.

Ponieważ zaś sami widzicie, jak dalece na koniec zajmowaliśmy się wyjednaniem dla społecznego porządku i utrzymaniem wśród ludów spokoju, nie ustawajcie w dążności, ażeby ugruntowało się w duchowieństwie i w innych wiernych poszanowanie władzy najwyższej i karność porządkiem publicznym wymagana; a tak po usunięciu wszelkiego powodu do obrazy albo nagany i kiedy wszelkie pozory do oskarżeń zamiast potwarzy będą wywoływały szacunek, niechaj imieniu katolickiemu pozostanie i przymnoży się właściwa mu wziętość. Dalej niechaj będzie zadaniem Waszem bardzo przykładać się, ażeby co się tyczy zbawienia wiernych i w administrowaniu parafiami i w opowiadaniu słowa Bożego i używaniu ducha religijnego wszystko było na posługę duchowną, czego potrzeba; ażeby dzieci i młodzież, szczególniej po szkołach, pilnie napawaną bywa nauką religii, a to o ile możności przez kapłanów i to od was do tego upoważnionych; ażeby służbie Bożej godnie odpowiadały i zdobność przybytków świętych i uroczystość świąteczna, stąd bowiem wiara pomnaża się. Postąpicie sobie dalej bardzo rozumnie, zapobiegając niebezpiecznym starciom, jeżeliby jakie w tym względzie zdawały się zagrażać; dlatego właśnie nie wahajcie się odwoływać z mocą, ale roztropnie do samychże ugód z Stolicą Naszą apostolską zawartych. Nietylko bowiem Polaków, ale wszystkich, którzy powodują się nieobłudną miłością sprawy pospolitej, powinno być gorącem życzeniem, aby tego rodzaju starcia uniknąć, w udziale zaś otrzymać to, co przynosi prawdziwą korzyść. Oto Kościół katolicki, jak to na wstępie podnieśliśmy i jak to codziennie się okazuje, na to powstał i tak jest urządzonym, ażeby dla państw i narodów żadnej zgoła nie przynosił szkody, lecz nawet w doczesnych rzeczach gotował im rozliczne i najuczciwsze pożytki.

Wy dalej, którzy jesteście pod berłem przesławnego Domu Habsburgskiego, winniście baczyć ile zawdzięczacie Najdostojniejszemu Cesarzowi tak tradycyjnie gorliwemu w rzeczach religii. Jego prawdziwa wiara i pełna czci pobożność każdemu z was widocznie jaśnieje; niemniej jaśnieją Jego usiłowania, w urzeczywistnianiu wszystkiego, co ma na względzie korzyść i świetność religii katolickiej, czy to już gruntownie dokonane, czy te które sam czas i mądrze pojmowane stosunki do przeprowadzenia wskazują.

Dla uniwersytetu krakowskiego, te dawnej i szlachetnej nauk siedziby pragniemy ażeby i nadal zachował w całej pełni swą powagę i mógł współzawodniczyć w sławie z temi akademiami, które za staraniem znakomitych biskupów i dzięki nierzadkiej ofiarności osób prywatnych, pod opieką naszą, w tych właśnie czasach powstały.

A jako w tychże, tak za przewodem i usilnością ukochanego syna Naszego Kardynała Biskupa, w waszym Uniwersytecie wszelkie co najprzedniejsze nauki z wiarą niechajby zawarły przyjaźń i sojusz; ile zaś

od wiary zapożyczają światła i pewności, tyle odwzajemniając się posiłkowaniem w jej obronie, oby dobranej młodzi wychodziły zgoła na coraz większy pożytek. Dalej bardzo Wam o to chodzić powinno, a Nam zaprawdę jak najwięcej na tem zależy, ażeby zakony cieszyły się u Was jak najpowszechniejszym szacunkiem, które zalecając się dążeniem do doskonałości w cnocie, jakoteż i wiedzą w rozmaitych gałęziach nauki i pożyteczną pracą nad kształceniem umysłów, gotowe są na posługę Kościoła, jako dobrze uzbrojone wojska, po wszystkie czasy używane najskuteczniej także przez państwa i rządy do pomocy w spełnieniu najszczytniejszych zadań. Mianowicie zaś mając na uwadze Galicyę, jakże tu chętnie wspominamy o starożytnym zakonie Bazyliańskim, przy którego wznowieniu kierowaliśmy się od samego początku pewnymi szczególniejszymi zamysłami i wyznaczyli mu pewne powołanie. Nie małą bowiem ztąd mamy radość, że zakon ten jak najpilniej Naszemu oczekiwaniu starając się odpowiedzieć, sporym postępuje krokiem ku osiągnięciu chwały dawnych owych czasów, kiedy dla Kościoła ruskiego wielorako a zbawiennie pracował; czujności zaś biskupów i zapobiegliwości duszpasterzy przypisać trzeba, iż coraz to jaśniej zapowiada się ztąd najpomyślniejsza tegoż Kościoła przyszłość. Ponieważ jednak w tem miejscu o Rusinach wspomnieliśmy, dozwólcie, że powtórzymy wezwanie Nasze, ażebyście się z nimi, mimo różnicy pochodzenia i obrządku, ściślejszą i gorętszą miłością zjednoczyli, jak to przystoi tym, którzy złączeni są jednymże węzłem tegoż samego kraju i państwa, a nadewszystko tejże samej wiary. Jak bowiem Kościół św. uważa ich za dobrze zasługujących się synów i miłością ich swoją jako takich otacza, i mądrze zezwala na pewne uprawnione zwyczaje i na właściwy obrządek, tak i Wy nie inaczej, za przewodnictwem waszego duchowieństwa, miejcie ich i uważajcie za braci, których oby serce było jedno i jeden umysł i wspólne dążenie do jednego celu ostatecznego; ażeby rozwielmożniła się chwała Boga jedynego i Pana i obfitowały owoce wszelkiej sprawiedliwości w pięknym pokoju.

Z równą przychylnością zwracamy się do Was, którzy zamieszkujecie prowincye Gnieźnieńską i Poznańską. Miło nam jest między innemi przypomnieć sobie, że stosownie do powszechnego życzenia, z pośrodka Was samych wynieśliśmy na przesławną Stolicę św. Wojciecha męża znakomitego pobożnością, roztropnym umysłem i miłością. Lecz jeszcze milej Nam widzieć, z jakiem posłuszeństwem i z jakiem przywiązaniem jednomyślnie łagodnym jego, ale moralnym rządom sprzyjacie; stąd prawdziwie spodziewać się należy, że religia katolicka coraz to więcej kwitnącym stanem cieszyć się u Was będzie. Aby zaś ta nadzieja tem lepiej się utwierdziła i Nasze pragnienia tem zupełniej się ziściły, nie bez przyczyny przykazujemy Wam, ażebyście wielkoduszności Najjaśniejszego Cesarza zaufali; z ust jego własnych i skądinąd nieraz słyszeliśmy, iż wszelka życzliwość jego z pewnością Was nie minie, jeżeli w poszanowaniu prawa i spełnianiu obowiązków chrześciańskich wytrwacie.

Zechciejcie Wielebni bracia te Nasze wskazówki i upomnienia Waszym owieczkom tak obwieścić, ażeby za Waszem także przyłożeniem się wydały tem większe owoce. Najdrożsi synowie nasi niechaj w nich uznają dowód najgorętszej miłości, którą dla nich pałamy i niechaj, jak sobie tego bardzo życzymy, przyjmą je z pełną uszanowania gotowością. Co wszystko, jeżeli pilnie i statecznie, jak mamy niepłonną tego nadzieję, będą zachowywali, zdołają zaiste uniknąć niebezpieczeństw, które w ciężkich czasach obecnych zagrażają wierze, staną na straży wspomnień i pamiątek ojczystych ducha i przykłady swych ojców naśladując, a stąd ku pociesze także doczesnego żywota spłyną na nich dobra nieocenione.

Prosimy zaś, razem z Nami najgorliwiej wzywajcie obfitej i szczęsnej pomocy Bożej, przez wstawiennictwo chwalebnej Dziewicy Maryi, Józefa świętego, którego dzisiaj uroczystość świat chrześciański obchodzi i królujących w niebie świętych Polski patronów. A na zadatek tego i na znak osobliwej łaskawości Naszej, z całego serca udzielamy w Panu Apostolskiego błogosławieństwa Wam, duchowieństwu i wszystkiemu ludowi, pieczy Waszej powierzonemu.

Dan w Rzymie u św. Piotra w dniu 19 marca w roku 1894, papiestwa Naszego siedmnastym.

Leon XIII Papież.

KRONIKA.

Potworny ojciec. Z nad Wisłoki piszą nam pod d. 5. bm.: Włościanin Maciej Brzyski, który przed rokiem kupił w Błaszkowie od żyda półrolek z zabudowaniami i zaraz się tam osiedlił, miał syna Wojciecha 24-letniego, którego uważano we wsi za idyotę, ponieważ miewał dość często napady złośliwe. Ojciec zaś za takie objawy karał go przykuwaniem do żłobu. Wczoraj przed południem przywiązał go też łańcuchem do żłobu jak bydlę. Pozbawiony wolności mszcząc się na ojcu za nieludzkie traktowanie go, a mając przy sobie zapałki — zatliwszy je, rzucił obok siebie w stajni w słomę, która zajęwszy się, ogarnęła szybko płomieniem całą stajnię. Od tej zaś zajęła się wozówka i chałupa i wszystko stało się pastwą płomieni. Bydło uratowano bo spuszczono spiesznie z uwięzi lecz biedny chłopiec nie uwolniony z łańcucha utracił życie w płomieniach.

Żywa pochodnia. We Lwowie spaliła się Domicela Szostakiewicz, wdowa po kucharzu, około 78 lat liczyć mogąca. Powodem było nieostrożne obchodzenie się z zapałkami i naftą. Domownicy zdołali zaledwie przytłumić ogień palących się sukień na Szóstakiewiczowej, ale niestety ona bezpośrednio w kilka minut życie zakończyła.

Rady gospodarskie.

Na wzdęcie bydła używają rozmaitych lekarstw, lecz zwykle nie wszystkie działają od razu. Pewien sławny weterynarz doświadczył, że *olejek parafinowy* jest najdzielniejszym środkiem na usunięcie wzdęcia. Zadaje się go na sztukę pełny kieliszek, rozmieszawszy poprzednio w pół kwarcie wody, do której doda się garść żytnej mąki. Zaraz po wypiciu tego lekarstwa zacznie się bydlęciu odbijać, a wkrótce żołądek z gazów się opróżni. Warto, aby każdy gospodarz ważny ten środek miał u siebie w zapasie, zwłaszcza, że go dostanie w każdej aptece za kilkanaście centów.

Ażeby się krowy lekko cieliły, należy im dawać przed ocieleniem codzień przez 3. do 4. tygodni kilka garści dobrze ugotowanego siemienia lnianego z napojem. Prosty ten środek według długoletniej praktyki okazał się bardzo skuteczny. Siemię lniane jest nadto pokarmem wpływającym bardzo korzystnie na mleczność krów, a odwar z niego w wielu chorobach inwentarza, mianowicie przy zapaleniach i zatwardzeniach jest bardzo dobrem lekarstwem.

Na opuchnięcie wymion krów po ocieleniu, wielce skutecznem jest użycie mięszany z 60. gramów maści ślazowej i z 60. gramów olejku z drzewa bobkowego, którą to mięszaniną codziennie kilka razy wymiona się smarują i przytem starannie zdajają.

Po ocieleniu pierwiastki, należy jej dawać podostatkiem paszy, aby się dobrze rozdoiła, bo czas po pierwszem ocieleniu wpływa na całe jej późniejsze życie. W ten sposób postępując, z każdej pierwiastki może w przyszłości spodziewać się dobrej krowy.

W razie chorób u świń, radzi doświadczony gospodarz natychmiastowe puszczenie krwi całej trzodzie, a to przez narznięcie uszu i ogona, przyczem należy oczyścić chlewy i skropić rozpuszczonym karbolem.

Żaby i ropuchy w ogrodach są bardzo pożyteczne, ścigają bowiem i tępią w nocy wszelkie owady, które niszcząc młode roślinki, sprowadzają nieurodzaj jarzyn i owoców. Przesąd, jakoby żaby obgryzały korzenie roślin, jest nieusprawiedliwiony, gdyż żaby zębów nie mają.

Przeciw gąsienicom w kapuście służy jedynie koper i konopie. Koper ma w swych ziarnkach tak odurzającą siłę, że nawet małe ptaszki od nich zdychają. Otóż mocnego zapachu tego gąsienice znieść nie mogą. Tak samo działają krzaki konopi. Próba nie trudna, a koszt żaden, bo nasienie kopru można użyć do sera, a z konopi mamy olej i karmę dla drobiu, zaś z badyli włókno na powrozy. Koper rozsiewa się pomiędzy kapustą, konopie zaś w około zagonów kapuścianych. Czas zasiewu tych roślin najstósowniejszy od 15. maja do połowy czerwca.

O mleku siwem i lipkiem. Czasem się zdarzy, że krowa daje siwe mleko. Aby temu zapobiedz, dawaj jej dziennie jednę łyżkę miałko tłuczonego kminku z wodą, póki się krowie mleko nie poprawi. Toż samo lekarstwo daje się tym krowom, od których mleko, gdy się zsiada, jest lipkie i ciągłe. Do kminku można dodać łyżkę soli.

Skuteczny środek gojenia odgnieceń chomątem. Świeże uszkodzenia okrywają lnianem płótnem i polewają wodą ołowianą (Gulardową, w każdej aptece do nabycia) tak, iżby ciągle było wilgotne. Rany dawniejsze sprycują się dla odczyszczenia parę razy na dzień wodą z mydłem, a następnie zalewa się je płynem złożonym z 2. gramów kreozotu, 5. gramów spirytusu i 120. gramów wody. Inny daleko prostszy sposób, który w takich razach używany jest z dobrym skutkiem, polega na posypywaniu miejsc z ranionych cienko sproszkowaną kawą paloną. Jeżeli rana nie jest jeszcze zbyt zaogniona, to pod proszkiem tym zaczyna natychmiast zasklepiać się i w dwóch lub trzech dniach zupełnie jest wygojoną. Gdyby się pokazała puchlina a nie było jeszcze rany w tem miejscu, to wystarczy obłożyć ją świeżo ukopaną darniną — a puchlina rozejdzie się w przeciągu jednej nocy.

Lekarstwo na krosty w gębie u ssących cieląt. Krosty owe są to białe wrzodki na języku i podniebieniu ssących cieląt. Aby je usunąć należy zmięszać ćwierć litra octu z łyżką miodu i ten wymywać gębę trzy razy dziennie. Jeżeli lekarstwo ma być skuteczniejsze wówczas potrzeba dodać jeszcze małą szczyptę utłuczonego ałunu.

Oszczędzanie mleka przy hodowli cieląt, osiągnie się z łatwością, gdy do mleka przeznaczonego na pokarm cielęcia, dodawać będziemy suchej mąki. W tydzień po urodzeniu cielęcia zaczyna się już dawać pół mleka i pół mączki (przygotowanej z mlekiem na wolnym ogniu) i powoli brać będzie coraz mniej mleka a coraz więcej mączki. Przy dodatku dobrego siana nie potrzeba będzie innej karmy. Takie żywienie cieląt nietylko że zaoszczędza znaczną dań mleka, ale także i cielęta udają się bardzo dobrze.

Aby karmione na rzeź wieprze dobrze jadły, podaje się im w czystem naczyniu codziennie jednę lub dwie garście owsa, który polewa się wodą nieco osoloną i tylko w takiej ilości, aby ziarnka napęczniały. Wieprze, którym będzie się dawać taki owies, pożerają wszelką inną strawę z chciwością i tuczą się nadzwyczajnie. Owies należy przygotować na zapas — lecz nie dłużej, jak tylko na dwa dni.